WŚLIZGAM SIĘ W DUPĘ GATESA, ZOBACZ ILE TU WOLNOŚCI

hordą nie marzniemy kiedy uderzamy w alarm

krok wykrok wykrot poród powódź boleść zacisk zarost furkot brzędło chęcho

t r z y ma d ło

oświadczam:

w brzuchu dobrze kiedy nie pęknie

a ja najbardziej utożsamiam się ze związkami frazeologicznymi wykorzystującymi pieniądze

ten brzuch warszy harczy suszy łuszczy się

więc pij pij pij pij

a na małej wyspie

wyspie swarożyca

od wyspy swaroga

wyspy etngologa etngografa pisarza poety

spacerujmy po świecących torach kolejowych

zgrabnych drogach rowerowych

infrastrukturze naszego pięknego jeziora zalanego łzami dziadów

żryjcie gruz dziady

topcie się dziady

nie ma abscynencji kiedy tęskno za

trzeźwym pokoleniem

trzeźwymi czasami

trzeźwym społeczeństwem

trzeźwymi myślami

od trzeźwego dziada pradziada przekazuję

dziękuję ci, że nie śmierdzisz

kupiłyśmy papcie

kiedy wierzyłyśmy w klasę

francję elegancję

– –

I hate to see a girlboss winning

a dobrobytu niby nie można mierzyć

ja myślę, że to bullshit

można mieć np. nieuporządkowany ogródek

to jest całkiem dobre

o czymś świadczy

ale można też np. być w Wieży Babel

chcieć mieszkać w Berlinie

ech.

znaczeń jest więcej.

podobno.

przewrót w dupie na szczęście łączy ludzi

bo wszyscy mają osobisty, nieswój pomysł na rozkład

i nie o schadenfreude się rozchodzi

tylko Wasz koniec

i chuj

_ _

martwienie się tym przekładam na jutro

nie mogę przestać myśleć o Azerbejdżanie

chyba tam utknęłam

pocieram dłońmi szorstki półmisek

powinna tu być biżu, ale jej nie ma

jak potykam się o dzbany, marzę o czymś co można wymarzyć

miło mi

było

szybko

utykam ryja

bo ja tu bym Ciebie zatrzymała na zawsze

a tak, czasem trzeba gdzieś coś

mlask skleja-ciężar wlepia-ryjec rozkleja

może lepiej byłoby

wsiąść w pociąg do Gdyni tylko po to, by się odlać

i nie wrócić

i już wracać ciągle

trzymać się za krocze

srać z otwartymi drzwiami

stać za otwartymi drzwiami

rewolwer szuka

oko puka

tyle jest w drabinie szczebli

make tracks

uciekaj do Się

_ _

przetrwalnik

przesiąk pachnie boczniakiem

przeciąg trzaska kobietą nie drzwiami

już idę

rozciąga się ktoś kto zazwyczaj nie żuje

ma miękki trzon między zębami

podglądam by stać dębem

stać balotem

uciekać baletem

miejsca same w sobie wszędzie są wesołe

grzyby są królestwem grzybów

grzyby działają społecznie

grzyby są komunikatywne

są magiczne

siedzą w tym od dawna

siedzenia mają dziury

na siedzenia opadają spodnie

kieszenie wpadają do dziur

spodnie są ciężkie

spodnie są rozciągliwe

_ _

wreszcie decydujesz się usiąść

rozkładasz ramiona

masz tylko bezosobowe wspomnienia

nie rozumiesz nowego języka

nie rozumiesz starego języka

nie musisz

czekasz

załadowywuwywuwywuje się

ja

Twierdza

skrawki krzesła zostają na pośladkach

to kiedyś mogło być skórą

kruszy się z brzegu pokoju

wysyłasz pewien link sam do siebie

by móc wrócić

masz dużo włosów

znasz się na ty